

archiwum

SULIMEZYK

ROK VI

NR. 3

DWUTYGODNIE
CENA



II. 5.3.1935 r.
15 GR.

PISKO 16 WARSZAWSKIEJ DRUŻYNY HARCERZY II. ZAWISZY CZARNEGO.

dozrymki

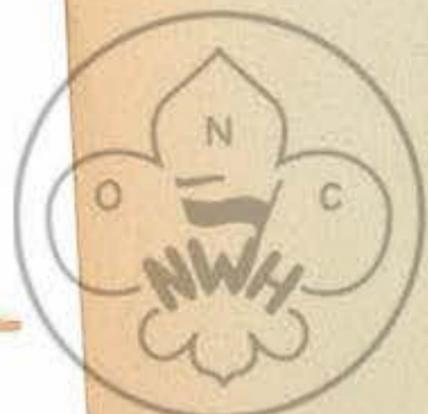
Trudno chyba znaleźć lepszą nazwę dla uroczystości, która odbyła się w pięciolecie urodzin Sulimezyka. Ichynki to dzień poprzedzane są orką, siewem, martwieniem się na przednówku, radowaniem się na widok plonu, ostrzeżeniem kos. Proszę podstawić: oracz-Redaktor, siew-artykuły ideowe, przednówek-nie onęć pisać artykułów, plon-napisali dużo artykułów, kosi-pióre redakcyjne.

A i sama uroczystość przypominała otrządek: Przedownica-Redaktor wręczał wieniec swej pracy Gospodarzowi-Drużynowemu, a mieli goście smak że nie śpiewali z ucieshy i rozczulenia.

Co najprzedniejsi bowiem się zebrałi, słów miłych naszym oraczom nie poskąpili, i owszem, jeszcze dobrej rady przydali, co i jak czynić w przyszłości należy, ty siew coraz piękniej wschodził i plory dawał coraz większe.

Wielce się tedy słowami uznanie sromat niestrudzony oracz-Redaktor i oblicze splonione skrywał, a to herbacę zapijając, a to paczką przegryzłszy, a to piernikiem usta zasłaniając, a wszystko to po to tylko, by wrozkowi ludzkiemu ujść i wzruszenie niemięskie od się oddalić.

Tak też się w tej zbożnej pracy pograżył, że nie znalazł chwili, kiedyby usta wolne od jada spłynęły mogły patoką wdzięczno-



archiwum

Wasze dobre dążenia na drodze do udoskonalania się są wasze największą radością, wasze zdobywcze - na wasze najcenniejszym bogactwem.

A czego serce życzy wam: zawsze napród i coraz wyżej!

J. Jędruski

Honorowy Zawiązek

też ku najjaśniejszym przytomnym; we wszystkim też szedł na z pomocą po prawicy siedzący Gospodarz - Drużynowy, którego usta, radniemi nową zmęczone ta judko siły ni czasu znaleźć nie mogły, zwłaszcza, że co rękę jego z półmiska ku sobie nicela, to rychło dziwnym przaskiem rzeczy na sąsiada talerzu się znajdowało.

Kiedy zaś wszyscy już sobie delficie podjedli specjalów, przez zachębiającą Gospodynię uroczyście przyspocobierają,

Życzę serdecznie w waszym dniu „pizisłecia istnienia” Sulimowyka, aby na tamach swoich podkresiał stale i wmacniał u członków Szesnastki



archiwum

procznie ścisłej łączności Zawiązków z całym wielką, cieni milionowej już rodziną Harcerstwa Polskiego.

Czuj! Honorowy Zawiązek

Tomasz Sikorski

a może kama dla ducha u- dziłili, a cienie rozsiadł wlika unyaty oparowała, do- piero, gdy wraz na kija- lizja demstrików zostawa- le, ulechy sobie nawzajem przydawali, a to na parfenon was- pól lat w oc- jedynek wygry- wa, go, a to u- ciesznie pante- niny wyprawu- je.

Lronawa
D. 16. II. 1935.

Kochanej Redakcji Sulimowyka życzę, by Sulimowyk był zawsze doskonałym i ulubionym piśmiem młodzieży harcerskiej, nie tylko skupowanej w 16 N. D. H. lecz i we wszystkich Drużynach Harcerskich, dla których wam stoi się wrotem do naszkudowania.

Czuj! Ignacy Wroński
Honorowy Zawiązek

Grucha nie- rad niestety wi- olata, gdy się rozchodzili de- żynkara, życząc sobie udziału w następnych Polynkach i wi- le, które go nie- celi ujął.

ni - 1935,
cie bardzo rad.

Gdzie przyszłi?

Zbiórka drużyny. Podzieliło nas na plutony, z których dwa ostatecznie pozostały na I-szym i II-gim piętrze, a ten/I-szy pluton/kaznac iść do izby. Siadamy półkolem przed otwartym piecem, skąd rozżarzony węgiel rzuca czerwone blaski na twarze najbliższych. Jest prawie ciemno. Gawęda. Gutka mówi o zlocie narodowym, który nas czeka za kilka miesięcy; mówi o tym, co mamy zrobić do tego czasu i jak się przygotować. Mówieli zastanawiamy się, czy potrafimy godnie wprezentować "Szesnastkę".

Dla dodania otuchy spojrzeliśmy na siebie wzajemnie, aby się upewnić, że w tym właśnie gronie, w jakim jesteśmy, są ludzie dobrze poświadczani nam zadaniem. Mistrz jest bardzo miły, serdeczny. Jedną tylko myśl dręczy nas nieustannie, a mianowicie, że "gawędy" Gutka słuchano bardzo szczupłe grono, mianowicie że I-szy pluton jest zupełnie duży jeśli chodzi o liczbę.

Gdzie reszta? Dlaczego nie przyszli? Przecież to właśnie najstarszych chłopców nie ma na zbiórce drużyny. Może spóźni się już nie ze zbiórki nie skorzystają i dlatego nie przychodzą. Może wykorzystują to, że są potrzebni drużynie i dlatego nie będą mieli większych nieprzyjemności za nieobecność. Może...

Tak czy inaczej należy stwierdzić, że ludzie tacy przynoszą szkodę drużynie, że są zarejestrowani jako czynni członkowie, a nie spełniają najprostszych obowiązków. A takich nie chcemy. Przecież nie możemy mieć w "Szesnastce" fikcyjnych ludzi znanych tylko z nazwiska. Wolimy wiedzieć "Szesnastkę" w mniejszym gronie, ale składającym się z ludzi, którzy pracują dla drużyny i na których można zawsze liczyć.

Bl.

Kosiówka

Rozkaz L.16 p.2 z dn. 4 marca 1933 r.

Z dniem dzisiejszym rozwiązuję zastęp Kosiów; stwierdzam, że zastęp Kosiów dotychczas zasłużył się Drużynie.

Stosunkowo niewiele już z obecnych członków drużyny wie, że istniał kiedyś w szesnastce zastęp Kosiów, a jeszcze mniej pamięta jego egzystencję. Nie dziwnie! Obecnie nikt już nie wie o drugiej rocznicy oficjalnego rozwiązania zastępu, a jako taki przestał pracować już na obozie w Worczech, kiedy to większość Kosiów "królowała" już na własnych zastępach.

Onego więc pamiętnego dnia nas dnia, kiedy to po zbiórecie drużyny zebraliśmy się u jednego z nas, aby w "poranku" mistrzowi poświęcić różne dary boże, składające się na połączoną "stypę". Tymczasem nasz Arcy-koś na zakończenie uszyty stuknął nogami /tych z sygnetu/ w talerz i w ten sposób się słowa:

-Ponieważ jesteście bardzo zżyli i dobrze nam z sobą, proponuję, abyśmy schodzili się po miesiąc na nasze zebranie towarzyskie. A na pamiątkę dnia dzisiejszego proponuję jako termin i sobotę najbliższą.

Projekt przyjęto z entuzjazmem.

Od tej pory wiele się zmieniło. Blisko półtora Kosiów wystąpiło z tych czy innych powodów z Harcerstwa, trzeci tylko czynnie pracuje w szesnastce, jeden udaje, że coś robi, lecz prawie każde o miesiącu zbierają się, by spędzić parę miłych godzin na wspólnej pogawędce, przy ciekawej grze czy innej rozrywce.

Różne bywały Kosiówmi-uroczyste "okłatki", tradycyjne "jajka" spędzane na tarasie "Akademika" u Arcy-kośia, wesołe zebranki w Wierzbiance na obozie zimowym lub wspaniałe przejażdżki kajakami po jeziorze Obabie w ciszą czarowną noc lipcową. I mimo, że dawno przestaliśmy być zastępem, nie zapomnieliśmy o sobie i tworzymy w dalszym ciągu zgrupowanie Rodzinę Kosiów.

Być może, niejeden z Czytelników ziziwi się, nie mogąc to wszystko napisać. Wyjaśniam: Otóż pragnąłbym bardzo, żeby wszystkie zastępy miały taką tradycję, to bez niej prędko jeden Jeleń czy Zubr o drugim zapomni. A ponieważ prawiepódnie niedługo usłyszycie znów w rozkazie:

"...z dniem dzisiejszym rozwiązuję zastęp..."
 "Życzę tym zastępom, aby przy powyższych słowach usłyszały też takie słowa, jakie hołcie usłyszały przy swojej notatce:
 "...stwierzen, że zastęp dotrze za służbę się drużynie..."
 M. Peraj.

JUR-60.

PCI NACISKIEM CZYLI WSPOMNIENIA ZE ZWARCENIA./c.d./

Już stojąc na starcie słyszę życzenia niektórych drużóg z drużym warszawskich, którzy mnie znali, przy czym bierze mnie cholekinaza, bo wiem dobrze że taki hr. w duszy odli się, choć tak chciał z jedną nóżką... A potem w schronisku przychodzi facet do mnie i klepiąc mnie do- słowie po ramieniu, cedzi śledziutko:

"No cóż, Jurczku, jakoś ci nie poszło w zjazdowym; ale nie przejmuj się - reszta na medal był taki bezsens. że dużo czasów pokręciłi. Ja naturalnie odpowiadam: "Tak, tak, to napewno czas pokręciłi."

Wreszcie start. Niebardzo się przejmuję, bo wiem że nie mamy szans; trasa zresztą jest stosunkowo łatwa. Ze szczytu "opus" dość ostro, potem pierwsze trudne miejsce o tyle, że w powietrze nie widać chorągiewek. Bługa christianja/w prawo na szczęście/chwila "erości" i już mam bramkę poza sobą. Jedziemy dalej. Kawalek polany i drugi, pozornie łatwy zjazd. Ale dość za łatwiejność. Progi na Gubałowie to nie w porównaniu do takich. Niezliczona ilość dziur wskazuje mi, jak tu wyglądało. Naturalnie na pierwszym progu wyrzucił mnie nieco, siadłem na szczęście na tyłach nart i z masą śniegu njeżdżałem dalej. Tak mijam ze dwa progi, wreszcie wstaję i klepiąc z trudem równowagę, kończę zjazd. Jeszcze ze kawalek polany i mata. Tam oczekuję na Gucia i Michałka, którzy po biegu mają jeszcze swój na oznakę P.Z.K. Bieg ten odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych, tak, że nie można się dziwić, że przyznanych warszawiaczy zajęli stos. słabe miejsce.

Na obiad zjeżdżam do schroniska, aby lewodzić się, a w zjazdowym 1-sze miejsce zajął austriak, a potem prawie wszystkie zakopaniecy. W biegach płaskich/w zmarzeniu płaski to strasznie trudno, również triumfują harcerze z południowych okolic Polski.

Trzeci dzień odbył się bieg harcerski/około 7 km./w którym powiodło się nam stosunkowo najlepiej, gdyż wśród kilkuset startujących drużym warszawskich zajęliśmy 1-sze miejsce, a 10-te w ogólnej punktacji. Jest to lek na ilość i wyszkolenie narciarskie zespołów wynika dość pozytywnie.

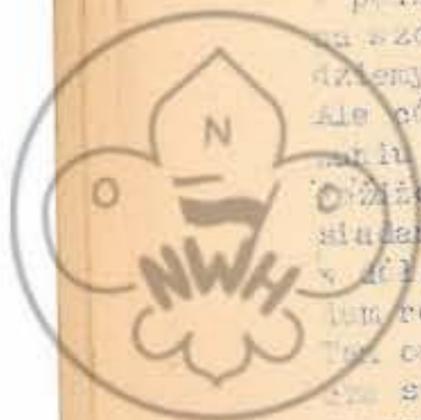
Na biegu były 4 przeszkody - 3 jawne i jedna ukryta. Te ostatnie to здаје się budła/.

Start nastąpił około godz. 11-tej przy takich warunkach atmosferycznych. Mniej więcej po 4 km biegu wjeżdżamy w las; 1-sze przeszkoda: należało zjechać ze strony skarpki bez kropki. Niektórzy jednak, mimo "sialoncyweł" nart/160 cm/udałi. Przejadłszy z wynikiem 2:1 dla nas.

Bardzo potem biwak. Określenie dość mroźne; pewnie dlatego niektóre zespoły ustawiały narty - kazy. My szybko wycinamy skrośdżony spirytus, zapalamy, śnieg do worki, jako woda i jest biwak. Jedziemy dalej. Tuż za nami krąży się drużyna z harcerzy, /około zwardenia/udałi dachliwszyłi przeci-ł przynajmniej trzy minuty po nas!
 c.d.n.

Wenget harcerz w wojsku

Sam widziałem, jak na instruktorów nasi chłopcy kombinowali czyli cha. H. Kubstana "spec" K. Chor. w terenie, a w wojsku, aby im wyjechał, jak należało postąpić się Bézardem. Byli się trochę, ponieważ trzeba było zdmuć, ale czy dziś wiele pamięta, tego to nie wiem. Aby tego uniknąć, muszą być w drużynie Bézard /pięć specjalnie w liście mogiej, to jeden Bézard na drużynie nie ma znaczy / .Tyle dotyczy terenoznawstwa - jeszcze raz z zadowoleniem stwierdzam, że dotry terenoznawstwa - harcerz nie nowego w wojsku nie posiada. Harcerz spędzający rok rocznik w szkole, jest doskonale zaprawiony do zniesienia trudów związanych z pełnieniem czynnej służby wojskowej. Nasze



Heronika

Dnia 23 lutego odbyła się zbiórka drużyny. W rozkazie usłyszeliśmy dwa punkty ważne ze względów organizacyjnych: jeden z nich mówi o przyjęciu na okres próby nowego petersa, jest to narazie 7-u chłopców prowadzonych przez Drysia Konkwiczoza. Drugi punkt określa przydział wszystkich niestowarzyszonych do zastępu "Old-Boy'ów". Jest to ważne dla tego, że dotąd niestowarzyszeni byli w rozsypce, każdy z nich miał wprawdzie samodzielną robotę, ale nie byli zorganizowani administracyjnie. Teraz tworzą zwykły zastęp, który składa się z port na zbiórce drużyny, płaci składki, i ten tylko różni się od normalnego, że zamiast zbiórek co tydzień ma zebrania co czwartki, co niedziele. Zbiórki są im nie potrzebne, bo każdy z nich, jak to się rzekło, ma samodzielną, często b. ważną funkcję w drużynie. Kiedy indziej jeszcze szczegółowo opiszemy ten zastęp.

Pozatem w rozkazie Jurek Kaczyński został mianowany referentem zlotowym; to znaczy, że będzie informował o wszystkim co dotyczy zlotu, będzie układał prace przygotowawcze dla zastępów pilnował, żeby się dobrze wszyscy na zlot przygotowali. Do pomocy ma Michała Mierzejewskiego.

Warto napisać jeszcze o jednym przyjemnym punkcie rozkazu, jakim jest pochwała z wpisaniem do książeczki dla Jędrka Szpera za sumienną pracę w redakcji Sulimczyka. Oto nagroda i zobowiązanie na przyszłość.

Po rozkazie zastępy II plutonu miały pokazy samarytańskohandykarskie. Wice zastęp Pułaczów ratował topielca, Tury znalezli zamarznętego, a Sokoły przywracały do życia porażonego orłaka. Pokaz Turów był najsolidniej może opracowany, ale untraktowany za długie a czas pokazów za krótki.

Po pokazach plutony rozszły się w trzy strony: I pluton miał rozmowę między zastępem Oldboyów, a połączonymi zastępami Jastrzębi i Cietrzewi, polegającą na wzajemnym zadawaniu pytań pytań z dziedziny wiadomości o hercerstwie, o Polsce i o Europie. II pluton skończyła się nierozegrana a raczej obustronną przegraną. III pluton miał w Izbie gawędę o zlocie a III-gry na sali.

Dł. Drużynowy zapowiedział, że zlotem trzeba będzie zacząć zdawać od 1 maja, tak, aby kończyć go na chorze warkoczo. Kandydaci na ówika już teraz powinni złożyć się po pracy ekonomicznej, aby nie narażać się na odcięcie stopnia z powodu opóźnionego wykonania jej, co się często zdarza.

Co do spraw formalnych należy pamiętać, aby na zbiórki drużyny rezerwowość sobie czas do godz. 18. Wydarzenia zbiórek drużyny prowadzi Stefan Jedliński, któremu należy usprawić i wiedzieć się z nieobecności na zbiórkach drużyny w przeddzieńki po l. kajach w Izbie.

W sobotę poprzedzającą ostatnią zbiórke drużyny odbyła się herbata dla uczczenia 5-ty rocznicy ukazania się pierwszego numeru Sulimczyka/15 lutego 1930 r./Na herbatce byli obecni: Honorowi Zawiszczy - I. Jedliński, J.H. Piskorski i Dł. Wołkowiez, zarząd KPH, starzy Zawiszczy i szarżer drużyny.

Po przeczytaniu i odczytaniu życzeń radością odbyła się ci-kawa dyskusja na temat dalszej pracy Sulimczyka. Jak ona była cenna, można przekonać się czytając z niniejszej kroniki, będącej urzędowym projektem J.H. Wołkowieza.

Po dyskusji odczytano wybrane artykuły z dawnych numerów Sulimczyka, a na zakończenie rozdano uczestnikom herbatek pamiątkowe numery jubileuszowe.

Dł. 25 t.m. odbył się zorganizowany przez nasz KPH odczyt p. Henryka Baglińskiego, towarzysza i współpracownika Łabkowskiego o początkach hercerstwa polskiego. Odczyt ilustrowany był slajdami przygotowanymi przez prezesa. Między innymi obecni byli: Dł. mjr. Wądołkowski - komendant Złota w Spale i Dł. Płazowski, znany historyk hercerstwa, który wraz z p. Baglińskim odwiedzili naszą Izbę, gdzie z prawdziwym zainteresowaniem i uznaniem wertowali nasze historyczne albumy. J.H. Wądołkowski odczytał fotografie i dokumenty z czasów pracy jego brata, i jego samego w naszej drużynie, rozpoznał wszystkich na fotografiach i nawet sprostował jeden błąd w nazwisku pod zdjęciem.

W ostatnie niedziele t.j. 3 marca odbyło się zebranie Rady Drużyny i herbata Oldboyów, ale o ten w następnym numerze.

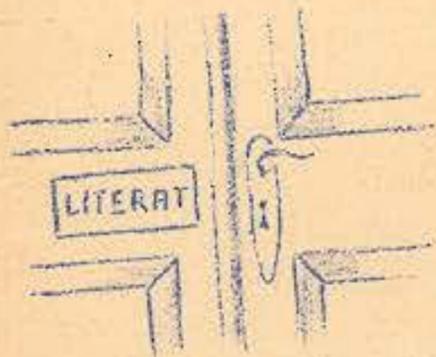
Z Chergowid: Dł. 24 t.m. odbyła się konferencja instruktorska, na której omawiano projekt Zzeszenia instruktorów Warszawy i przygotowania do Złota. Z naszej drużyny wzięli udział w konferencji Dł. drużynowy i Dł. przyłoczny Giąycki.

Wielki Turniej Zadaniowy.

Stosownie do zapowiedzi podajemy spis nagród: I nagr. latarka sygnalizacyjna, II nagr. nóż fiński, III nagr. -- "Brogowska z Harcerski" Sedlaczka; oraz trzy nagrody pocieszenia /era i 2 książki/ ofiarowane przez Kierownika Turnieju.

UWAGA: Poczynając od zadań zamieszczonych w bieżącym nrze, wprowadza się następujące innowacje: rozwiązania odznaczające się dopięciem lub pomysłowością będą premjowane w wysokości $\frac{1}{4}$ punkta. Za podwójn. rozwiązanie - premia 1 punkt.

ROZWIĄZANIA ZADAN Z POPRZEDNIEGO NUMERU:



Zad. nr. 1, nadesłane przez Dha Pogorzelskiego. /cok/.

Zad. nr. 2.

"Wszyscy startują w Turnieju".

Rozwiązania nadesłali: Andrzejkiewicz Chomicz, Graciński, Gerzycki, Krczykowski Korkiewicz, Leskowski, Łada T. Łozinski Gurek, Okupski, Ławlicki, Pawłowski, Pater /S WDH/, Pfeffer J. Pogorzelski, Potampski, Przecławski, Różalski, Rulach, Rutkowski, Rychlewski, Sanecki, Sarnecki, Słoczyński T. Stefanowski, Szper, Topcrows, Wyszyński J. Ziach. Zad. 1.: Woynicz-Sianczęcki, oraz zad. 2.: Cotnarcwicz.

Zad. nr. 3. /za rozw. 3 p./

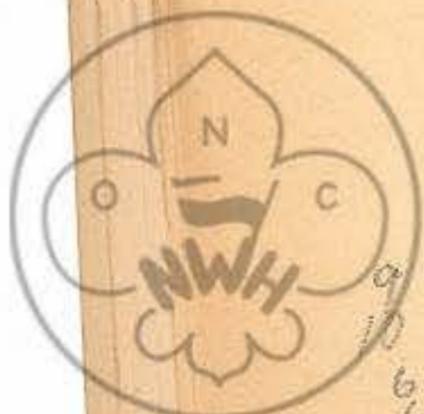
Na piasku znalaziono ten ślad. Co tu się działo?

Zad. nr. 4. /za rozw. 3 p./

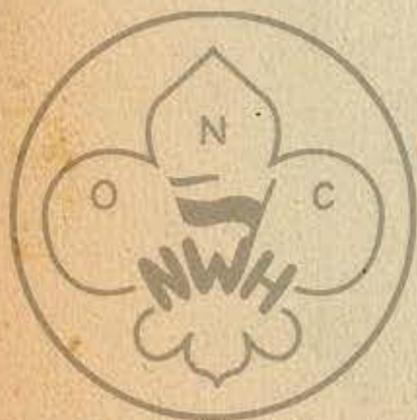
Podać pięć nazw miejscowości, w których odbywały się obozy Szesnastki; litery oznaczone krzyżykami dają rozwiązanie.

REDAKTOR NACZELNY - ROMAN RÓŻYCKI

M. Kamikowski a. prot. 2. 12. 20



archiwum



archiwum